№ 29. 1860 Rok VII.

# TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

## SPRAWOZDANIE

### z trzeciéj wystawy gospodarczo-rolniczéj

odbytéj w Krakowie w d. 18, 19, 20, i 21 czerw. 1860.

*(Dalszy ciąg.— Zob. Nr. 28 Tygodn.)*

### IV. Konie.

**Władysława Dąmbskiego** z Wojnicza w obw. Bocheńskim:
1) Klacz kasztanowata Babka, krajowa fornalska, lat 27, przy ciągłéj pracy wydała 16 zrébiąt.
2) Klacz kasztanowata Helka, po klaczy powyższéj i ogierze arabskim Neczaju pochodzącym ze stada X. Sanguszki, lat 9.
3) Klacz kasztanowata Lutka, po Helce i og. arab. lat 2.
4) Ogierek brudno-kasztan. po klaczy fornals. i ogierze X. Sanguszki rok 1.
5) Ogierek kasztanowaty po klaczy fornalskiéj i ogierze p. Gorajskiego rok 1.
Hodowla tego rodzaju koni prowadzona od lat 20tu; roczny przychowek sztuk 25.

**Edwarda Dzwonkowskiego** z Gromnika w obw. Tarnowskim:
6) Ogier ciemno-szpakowaty rasy angiels. po Sir Dawidzie z Milady lat 3.
7) Ogier ciemno-szpakowaty rassy ang.-arabs. po Kabrerze z Barufy lat $2^2/_{12}$.
8) Ogier skaro-gniady rasy angiel. po Orle z Kabrerki lat $1^4/_{12}$
9) „ gniady „ ang.-arabs. po Hulluku z Teskere lat $1^2/_{12}$
10) Ogierek kasztanowaty rasy angiels. po Sir Dawidzie z Hay Ho lat $1^1/_{12}$
11) Klacz szpakowata rasy ang.-arabs. po Sir Dawidzie z Kozy lat 7
12) Klaczka złoto-gniada rasy ang.-arabs. po Orle z Baszówny lat $1^2/_{12}$.
13) Klaczka kasztanowata rasy angiels. po Brylancie z Bujny lat $1\ ^1/_{12}$.

**Adama hr. Potockiego** z Krzeszowic W. X. Krak.
14) Klacz dereszowata rasy czysto angielskiéj lat 2.
15) Klaczka szpakowata z klaczy krajowéj po ogierze normandzkim lat 2.
16) Ogier kasztanowaty, angiels. roboczy Boxer lat 2.
17) Ogierek „ „ „ „ „ $^{10}/_{12}$

**Tegoż** z Mędrzechowa w obw. Tarnows.
18) Klacz jasno-gniada $14^1/_2$ miary, fornalska kraj. lat 4.
19) Żrebię szpakowate od niéj.

**Władysława Skrzyńskiego** z Zagorzan w obw Jasielskim:
20) Ogier szpakowaty rasy arabskiéj z klaczy ze stada hr. Wincent. Konarskiego, po ogierze własnego chowu czystéj krwi z oryginalnéj klaczy Shahtany po Azecie oryg. ogierze hr. Jul. Dzieduszyckiego, lat 3.

**Teresy hr. Bobrowskiéj** z Andrychowa w obw. Wadowic:
21) Wałach kasztan. — Matka krajowa, ogier własnego chowu, lat 5.
22) Klacz kasztanow. — Matka kraj., ogier Bar. Larissa, lat 4.

**Władysława Xięcia Sanguszki** z dóbr Tarnowskich:
23) Klacz szpakowata, po klaczy fornals. i og. krajow. lat 4.
24) Wałach różowo-szpakowaty „ „ „ 3.
25) „ kasztanowaty „ „ „ 4.

**Edwarda Günthera** z Faćmiecha w obw. Wadowickim:
26) Wałach ciemno-szpak. z klaczy fornals. po ogierze własn. chowu, lat $3^3/_{12}$.
27) Wałach gniady z klaczy fornals. po ogierze własnego chowu lat $3\ ^3/_{12}$.

**Stanisława Mieroszewskiego** z Karniowa w W. X. Krak.:
28) Klacz skarogniada po klaczy fornals. i ogierze angieles. „Paris“ p. Henr. Lewieckiego, pochodz. ze stajni Krzeszowickiéj lat 4.
29) Klacz kasztanowata po klaczy fornals. i ogierze tym samym, lat 4.
30) Ogier kasztanowaty po klaczy fornals. i ogierze tym samym, lat 4.

**Maurycego hr. Potockiego** z Zatora w obw. Wadowickim:
31) Ogier ciemno-siwy Herkules rassy Perszerońskiéj sprowadzony z Francji, lat 8.
32) Ogier siwy Brylant rasy Perszerońskiéj sprowadzony z Francji, lat 8.
33) Klacz gniada (ze źrébięciem) rasy Pułtawskiéj sprowadzona z Rossji lat 10.

34) Klacz gniada rasy Pułtawskiéj sprowadz. z Rossji, lat 8.
35) „ kara „ „ „ „ „ 8.
36) Ogierek siwy po Herkulesie i gniadéj Nr. 33 urodz. w Zatorze, lat $2^{3}/_{12}$
37) Ogierek siwy po Brylancie i karéj Nr. 35 urodzony w Zatorze, lat $1^{2}/_{12}$.
38) Ogierek szronowaty po Herkulesie i klaczy Pułtawskiéj urodzony w Zatorze, lat $1^{4}/_{12}$
39) Klaczka gniada po Herkulesie od klaczy Nr. 34 Pułtawskiéj urodzona w Zatorze, lat $2^{3}/_{12}$.
40) Klaczka siwa po Herkulesie od klaczy Nr. 34 Pułtawskiéj urodzona w Zatorze, lat $1^{3}/_{12}$.
41) Klaczka szronowata po Brylancie i klaczy Nr. 33 urodzona w Zatorze, lat $1^{2}/_{12}$.
42) Źrebię po Herkulesie i Klaczy Nr. 33. urodzone w Zatorze miesięcy 2.

**Władysława Siemońskiego** z Barwałdu w obw. Wadowic.:
43) Klacz siwa Esmeralda $15^{1}/_{4}$ miary z klaczy angiels. po ogierze arabs. lat 4.
44) Zrébię z matki krajow. po ogierze angiels. hr. Henkla w Siemianowicach, rok 1.

**Antoniego Krasuskiego** ze Zdrohca w obw. Bocheńskim:
45) Ogier skarogniady pochodz. krajow. urodz. w Płaszowie obw. Bocheńs. lat. 8.
46) Klacz gniada robocza po klaczy fornals. i powyższym ogierze lat 4.

**Franciszka Kapelana** włośc. ze Spytkowic w obw. Wadow.:
47) Ogier kasztanowaty po og. rządowym, lat 2.

**Macieja Wątroby** włośc. z Hucznéj w obw. Wadowic.:
48) Klacz gniada po og. rządowym lat 3.
49) „ kasztanowata „ „ „ 3.

## V. Owce.

**Karola barona Larissa** z Osieka w obw. Wadowickim:
1) Baran nr. 1 lat $3^{1}/_{2}$ w ostatniéj strzyży dał wełny $7^{1}/_{2}$ fnt. wied.
2) Baran nr. 3 lat $2^{1}/_{2}$ ostrzyżony jako roczniak dał wełny $4^{1}/_{2}$ fnt. wied.
3) Matka nr. 6 lat $1^{5}/_{12}$
4) Baranek nr. 43 lat $^{5}/_{12}$
5) Maciorka nr. 91 lat $^{5}/_{12}$

(1–5) Rassy hiszp. Negretti w czystéj krwi liczy 21 pokolenie

6) Baran nr. 221 lat $2^{1}/_{2}$ jako roczniak dał wełny $4^{1}/_{4}$ fnt. wied.
7) Baranek nr. 42 lat 2.
8) Matka nr. 294 lat 3 w ostatniéj strzyży dała wełny $2^{12}/_{32}$ fnt. wied.
9) Matka nr. 1326 lat 2.
10) „ „ 1369 „ 2.

(6–10) Rassy Infantado

Owczarnie w dobrach Osieckich zaprowadzone w r. 1802 liczą obecnie ogółem 7000 sztuk owiec.

**Wincentego Rogalińskiego** z Sędziszowa w obw. Rzeszow.:
11—20). Baranów sztuk 10 czystéj krwi Infantado, po lat 4 urodzone w Sędziszowie, pochodzą z owczarni dóbr c. k. familijnych Vósendorf, w ostatniéj strzyży dały wełny $4^{1}/_{2}$ do $5^{1}/_{2}$ fnt. wied.

**Wilhelma hr. Hompesch** z Radłowa w obw. Bocheńs.:
21) Baran nr. $^{6}/_{1}$ rasy Negretti lat 4 dał wełny 4 fnt. wied.
22) „ „ $^{6}/_{12}$ „ „ „ 4 „ 4 „ 12 łót.
23) „ „ $^{6}/_{15}$ „ „ „ 4 „ 3 „ 8 „
24) „ „ $^{7}/_{14}$ „ „ „ 3 „ 2 „ 10 „
25) Matka „ 181 „ „ „ 5 „ 2 „ 16 „
26) „ „ 809 „ „ „ 2 „ 2 „ 8 „
27) „ „ 525 „ „ „ 3 „ 1 „ 28 „
28) Matka nr. 513 rasy Negretti lat 3 dał wełny 2 fnt. 12 łót.
29) „ „ 561 „ „ „ 3 „ 2 „ 8 „
30) „ „ 294 „ „ „ 4 „ 2 „ 12 „

Zawód owiec Radłowskich pochodzi z Kuchelni w Szląsku Pruskim, z Fulnek w Morawie i z Holitsch. — Owczarnia Radłowska zaprowadzona w r. 1821 liczy obecnie 5000 sztuk.

**J. C. W. Arcyxięcia Albrechta** z dóbr Żywieckich:
31—33) Baran 1 i matek 2 rasy Negretti— po 2 fnt. wełny, w Wieprzu i Obszarze do 1000 sztuk.
34—36) Baran i matek 2 rasy krajowéj — po 3 fnt. wełny, w Lipowéj do 500 sztuk.

**Adama hr. Potockiego** z dóbr Krzeszowickich:
37—44) Baranów 4 i jagniąt 4 czystéj rasy angielskiéj Southdown, hodowanéj od lat 9ciu w Pisarach. — Stan obecny owczarni: baranów 14, skopów 8, matek 83; przychow.: barank. 14, skop. 14, jagn. 32.

**Tegoż** z dóbr Mędrzechowskich w obw. Tarnowskim:
45—52) Baranów 8 rasy elektoralnéj.
53—59) Baranów 3 i matek 4 rasy poprawnéj, wyprowadzonéj z owiec krajowych cabankami zwanych, krzyżowanych z baranami elektoralnemi.

**Władysława Dąmbskiego** z Przybysławic w obw. Bocheńs.:
60—63) Baranów 4 rasy elektoralnéj, dały wełny po 3 fnt.
64—65) Matek 2 „ „ „ „ „ 2 „
66—67) Skopów 2 „ „
68—70) Jarek 3 „ „

Owczarnia prowadzona od lat 20tu; roczny przypłód 350 sztuk.

**Apolinarego Wisłockiego** z Dęborzyna w obw. Tarnow.:
71—74) Baran 1 2letni i matek 3 2latek, rassy Negretti, zawód pochodzący z owczarni cesarskiéj w Holitsch.

**Jenerała Józefa hr. Załuskiego** z Siedliszowic w obwod. Tarnowskim:
75—79) Baranów 2 i matek 3 rasy Negretti.

## VI. Trzoda chlewna.

**Antoniego Krasuskiego** ze Zdrohca w obw. Bocheńs.:
1) Samura biała rasy krajowéj, lat 3.
2) Samura biała z czarnemi płatkami rasy krajow. lat 4 od lat 3 używana do rozpłodu, rzucała rocznie po 2 razy 14 do 18 młodych.
3) Wieprz biały rasy krajowéj lat 4.

**Józefa Zapalskiego** z Węgrzynowic w W. X. Krak.:
4) Wieprzak roczny rasy węgierskiéj Mangolica, hodowanéj od lat 6ciu.

**Adama hr. Potockiego** z dóbr Krzeszowickich:
5—6) Dwie samury białe 2letnie czystéj rassy angielsk. Suffolk, hodowanéj w Pisarach, gdzie się znajduje: knur 1, samur 6, roczniaków 4, prosiąt 14.
7—8) Knur i samura białe $1^{1}/_{2}$letnie czystéj rasy angiels. Windsor, hodowanéj w Krzeszowicach, gdzie się znajduje: knur 1, samur 6, prosiąt 17.

**J. C. W. Arcyxięcia Albrechta** z dóbr Żywieckich:
9—10) Knur i maciora rasy angiels. Yorkshire.
11—12) „ „ „ Brunświckiéj.

Hodowla téj trzodniny prowadzona w Dankowicach wynosi do 1000 sztuk, tak w czystéj krwi jak rozmaitych krzyżowaniach.

## VII. Drób.

**Adama hr. Potockiego** z Krzeszowic:
1—3) Kogut i dwie kury rasy kochinchińskiéj. Znoszą

rocznie do 120 jaj. Hodowla w Krzeszowicach prowadzona od lat 5 ciu; jest: kogut 1, kur 4, kurcząt 40.
4—6) Kogut i 2 kury białe Brabanckie. Rocznie znoszą po 60 jaj. Hodowla od lat 5ciu; kogut 1, kur 6.
7—9) Kogut i 2 kury czarne Afrykańskie. Rocznie jaj do 100. Hodowla istnieje od lat 3; kogut 1, kur 6, kurcząt 100.
10—12) Kogut biały, kura pstra, druga czarna, Karliki. Znoszą po jaj 100. Hodowla od lat 3ch; kogut 1, kur 2.
13) 14) Kogut i kura siemieniate Włoskie pochodz. z Nowych Strzelec (Neustrelitz).
15) 16) Bażanty kogut i kura złote v. Kolchickie.
17) 18) „ „ „ białe raczéj pstre zwyczajne. Znoszą po 10 jaj.
Bażantarnia Krzeszowicka istniejąca od lat 18, liczy: kogutów 8, kur 90, przychowanych młodych 360.

**Antoniego Bryniarskiego** z Krakowa.

19) 20) Para gołębi garłaczów: samiec czerw. z sercem, samica żółta z sercem.
21) 22) Para gołębi garłaczów: czarne z sercami.
23) 24) Para gołębi garłaczów: samiec siwy, samica perłowa z czerw. pasem.
25) 26) Para gołębi garłaczów: czarne.
27) 28) „ „ „ samiec czerw., samica czerw. z sercem.
29) 30) Para gołębi garłaczów: perłowe z czerw. pasami.
31) 32) Para gołębi Wiedeńskich. — czerwone gładkie.
33) 34) „ „ Welfrów — samiec żółty z sercem, samica czerwona z sercem.

*(D. c. n.)*

# O uszlachetnianiu roślin.

## Ustęp z listów Sznejdera o gospodarstwie

*przełożył* ***Mieczyński Adam.***

### List I.

Krzyżowanie. — Szkółka. — Maść woskowa.

W niektórych okolicach jest zwyczaj hodowania ziarna do siéwu w tak zwanych szkółkach siéwnych, w których kopanie, nawożenie, rozpulchnienie i czyszczenie roli odbywa się z wszelką możliwą starannością. Następnie wybiera się najcelniejsze ziarno zbóż mających być uszlachetnionemi i zasiéw jego uskutecznia się w rzędy. Podczas wzrostu pielęgnuje się je z największą troskliwością, i tą drogą jedynie daje się otrzymać sprzęt najprzydatniejszy do przyszłego siéwu. Tym to sposobem otrzymano wiele szlachetnych odmian pszenicy, odznaczających się swą użytecznością.

**Krzyżowaniem** zowie się uszlachetnienie roślin, mające na celu wyprodukowanie pewnego gatunku z dwóch innych gatunków danych, a uskutecznia się w sposób następujący: zdejmują się z pewnego danego gatunku już wykształcone pylniki i potrząsa się niemi kwiaty gatunku drugiego, którego pylniki jeszcze przed zupełném wykształceniem się winny być odjęte; ztąd powstanie owoc czyli ziarno, do którego utworzenia przyczyniły się dwa różne gatunki. Krzyżowanie używa się pospolicie do utworzenia nowych gatunków kwiatów; tymże samym sposobem uszlachetniają się niektóre gatunki drzew owocowych w szkółce siewék. Nim się przystąpi do siéwu, mając do tego już dobrze uprawioną i nawiezioną rolę, potrzeba się pierwéj przekonać czy użyte ziarno jest zdatne do kiełkowania, do czego najlepiéj może posłużyć namoczenie go wodą; ziarnka czcze spłyną przy téj operacji na dno naczynia i tym sposobem złe i niezdatne do siewu od dobrych się oddzielą. Nie należy także używać ziarn spleśniałych lub wyschniętych, i dla tego przy zbiorze i przechowaniu ziarna należy w ogóle postępować z wielką oględnością. Najlepiéj jest używać do siéwu ziarn zupełnie dojrzałych i należycie wykształconych. Zupełnie dojrzałe ziarna jabłoni mają kolor brunatny, ziarna zaś gruszek są koloru czarnego. Żeby uchronić ziarna od zepsucia, potrzeba je po zebraniu przez dni kilka w miejscu ciepłém, np. w blizkości pieca, dobrze wysuszyć, przez co śluz pokrywający je z wierzchu obeschnie, a potém umieścić w woreczkach i w miejscach przewiewnych aż do siéwu przechować. Przed użyciem do siéwu postępuje się z ziarnem jak wyżéj nadmieniłem, to jest zamacza się je w wodzie. Moczenie to ma cel podwójny, to jest odłączenie ziarna niedojrzałego od dojrzałego i oczyszczenie ziarna dojrzałego od przyschniętego śluzu. Cel ostatni daje się osiągnąć także przez przechowanie ziarna w garnkach, przesypując je warstwami piasku. Ziarna niektórych gatunków drzew owocowych nie przechowują się zwykle przez czas dłuższy; owszem sadzi się je zaraz po spożyciu owocu, jak np. morele, brzoskwinie, wiśnie, śliwki; ziarna te bowiem, będąc otoczone twardą łupiną, muszą przez długi czas leżeć w ziemi nim się rozwiną. Szkółka siéwek powinna mieć ziemię dobrą, bogatą w próchnicę, głęboko uprawną i wystawioną na działanie słońca; nadto trzeba ją otoczyć żywym płotem lub parkanem z desek; ziemia musi być dobrze uprawiona i oczyszczona z chwastów; zagony, na których się sadzą pestki, należy, stosownie do gatunku tych ostatnich, oznaczyć kołeczkami; jeżeli zaś sadzenie odbywa się w różnych czasach, wtedy przy każdém włożoném do gruntu ziarnie należy zrobić znak, przez co się uniknie pomięszania, tudzież poruszania już pierwéj zasadzonych ziarn do gruntu. Gdzie są zimy zbyt ostre, można ziarna sadzić w bróździ 10 do 12 cali od siebie oddalone. Głębokość warstewki, jaką się pokrywa nasienie, bywa stosownie do gatunku różna: ziarna grusz, jabłoni i t. p. pokrywa się grubo na cal jeden, pestki śliwek, wiśni i t. p. muszą być na dwa cale głęboko przykryte. Że ziarna natychmiast po uskutecznionym zasiéwie winny być pokryte, o tém pisać nie potrzebuję, bo rzecz ta i bez mojéj uwagi wiadoma być musi. Doświadczenie pokazało, że ziarna grusz i jabłoni zasiane w jesieni rozwijają się lepiéj

aniżeli zasiane na wiosnę. Po obejściu roślinek należy je ciągle z wszelką starannością pielęgnować, to jest pielenie, obsypywanie i poléwanie, stosownie do potrzeby, ustawać nie powinno. Przy takiém koło nich chodzeniu rozwiną się one doskonale już w pierwszym roku. W roku następnym na wiosnę należy boczne gałązki zrzynać, gałązkę zaś główną wierzchołkową tak przyciąć, iżby na niéj, licząc od wierzchu, tylko kilka oczek pozostało. Przy obcinaniu drzew pestkowych nie należy obcinać głównych wierzchołkowych gałęzi. Troskliwie pielęgnowane drzewka w dwóch pierwszych latach tak się wzmocnią, że je w końcu drugiego roku można będzie przenieść ze szkółki siéwek do

**Szkółki sadzonek.** Przy przenoszeniu roślin z pierwotnéj szkółki należy uważać, żeby korzonki nie były zbyt uszkodzone, uszkodzenia te bowiem mogą wywołać w czasie późniejszym ich gnicie. W czasie przesadzania, obcina się $^2/_3$ korzenia głównego, boczne zaś w takim tylko razie się obcinają, jeśli są uszkodzone. Obcinanie to korzeni staje się przyczyną, że roślina nabywa zdolności wydawania więcéj korzeni włóknistych i bujniéj wzrasta. Podczas przesadzania obcinają się tak samo boczne gałązki, zostawiając tylko wierzchołkową z kilku na niéj oczkami. U pestkowych gałązki wierzchołkowe należy pozostawić nietknięte, o czém już pisałem poprzednio. Wszelkie cięcia powinny być ukośne, tuż nad oczkiem ostrym nożem wykonane, przez co będą gładkie. Rany opatruje się maścią woskową, a to w celu prędszego ich zagojenia i uchronienia drzewek od psucia się. Maść takową każden zrobić może, gdy rozpuściwszy 12 łutów żółtego wosku i 6 łutów żywicy nad ogniem powolnym w garnku glinianym, doda do tego 7 do 8 łutów terpentyny i cokolwiek oliwy, wymięsza wszystko dokładnie i z massy téj zrobi kuleczki wielkości grochu. Tą maścią smaruje się wszelkie rany. Gdyby drzewka wyjęte z gruntu nie mogły być natychmiast przesadzone, wtedy trzeba ich korzenie przykryć ziemią wilgotną.

Grunt przeznaczony na szkółkę powinien mieć dawne zasoby nawozowe, nie powinien być wszakże zbyt żyzny i przed przesadzaniem drzewek nawozić go nie należy. Ziemia powinna być głęboko skopana, a nawet zregulowana przed zimą, iżby się przed przesadzaniem należycie odleżała i wpływem powietrza użyzniła. Rzędy powinny być pod sznur wyprostowane i około 2 stóp od siebie odległe; w których oznacza się miejsca, gdzie pojedyncze drzewka zasadzone być mają. Odległość rzędów przy drzewach owocowych ziarnowych dostateczna jest $1^1/_2$ a przy pestkowych 2 stopy.

Po zupełném przygotowaniu ziemi, kopią się dołki tak obszerne, iżby w nich korzenie wygodnie pomieścić się mogły. Drzewka sadzi się około $^3/_4$ cala głębiéj jak pierwotnie stały. Naprzód przykrywają się korzenie ziemią pulchną, żyzną, przy czém należy drzewkiem poruszać, aby się ziemia dobrze między korzeniami rozdzieliła. Wkońcu zasypuje się dołek takąż ziemią aż do wierzchu i takową się w około drzewka udeptuje; podczas suszy należy drzewka podlewać.

Radzę postępować z największą troskliwością przy przesadzaniu drzewek; pracy téj nie należy uskuteczniać ze zbytnim pospiechem, jak bowiem przez należyte wykonanie téj czynności można być pewnym dobrego skutku, tak przez niedbalstwo przy niéj może być wszystko zepsute i koszta stracone.

Sądzę, iż zbyteczną byłoby rzeczą przypominać, że szkółka powinna mieć położenie przewiewne, ciepłe, grunt od chwastów wolny, jak niemniéj, że od czasu do czasu gracowaną być winna.

## List II.

Oczkowanie — Stosowanie — Szczepienie.

W przeszłym liście podałem ważniejsze zasady urządzania szkółek i sadzenia drzewek. Dziś opowiem jak i kiedy drzewka uszlachetniane być mogą. Uszlachetnianie takowe może się odbywać przez oczkowanie, stosowanie, szczepienie i. t. p.

**Oczkowaniem** nazywamy sposób uszlachetniania drzewa, kiedy oczko latorośli szlachetnéj między korą a drzewem dzikiéj płonki wsadzamy. W tym celu zdejmuje się oczko latorośli szlachetnéj razem z korą w postaci zbliżonéj do tarczy. Tu starać się głównie trzeba o to, aby na wyciętéj tarczy znajdował się zaród oczka, w przeciwnym bowiem razie przyjąćby się nie mogło. Po zdjęciu oczka ze szlachetnéj latorośli robią się w najgładszém miejscu kory dzikiego drzewka dwa cięcia, w kształcie $\underline{a|b}$ następnie podnosi się części *a* i *b* w ten sposób, żeby pod nie oczko zdjęte razem ztarczą podłożone być mogło. Po włożeniu przykrywa się je częściami *a* i *b* i łykiem lub papierem posmarowanym maścią woskową obwiązuje. Należy uważać żeby wszelkie otwory były dobrze przykryte, a oczko wsadzone zupełnie wolne. Bandażowanie nie powinno zbyt mocno uciskać, iżby nie przeszkadzało swobodnemu poruszaniu się soków, a nadto po upływie kilku tygodni należy je cokolwiek zwolnić lub nawet zupełnie odrzucić. Czynność ta jest mianowicie wtedy konieczną, gdy się oczko już przyjęło, co się poznaje po odpadnięciu listka oczka wszczepionego. Gdyby się oczko nieprzyjęło, — czego przyczyną może być brak kiełka, zarodka, gałęzi zniszczonéj przez niewłaściwe postępowanie — wtedy należy odrzucić bandaż, wyciągnąć skórkę wsadzoną i zalepić ranę maścią woskową, aby się cięcia zrosnąć mogły i nie stały się przyczyną gangreny. Oczkowanie odbywać można na wiosnę i latem: w pierwszym przypadku zowie się *oczkowaniem w żywe oko*, jest to bowiem czas w którym soki krążą silnie i oczko w tymże jeszcze roku wydaje pędy; w drugim zaś

przypadku zowie się *szczepieniem w martwe oko*, co uskutecznia się w lipcu lub sierpniu. Wszczepione oczko w téj porze przyjmuje się wprawdzie w tym roku, lecz nie wydaje latorośli. Czy pierwszym, czy drugim sposobem oczkujemy, należy zawsze brać oczka z latorośli szlachetnych, przeszłorocznych, bujnych i ile można takich, które wyrosły na południowéj stronie drzewka. Najlepiéj jest zdejmować oczka z latorośli świeżych; ktoby zaś musiał użyć oczek z latorśli przysłanych z okolic odległych, powinien je przed użyciem, dla odświeżenia soku i ułatwienia zdejmowania oczka, w wodzie namoczyć. Czy lepiéj jest oczkować w oko martwe, czy w żywe, jest jeszcze dotąd kwestją nierozstrzygniętą, każdy bowiem z tych sposobów ma swoje korzyści i niegodności; to wszakże wiadomém jest z doświadczenia, że oczkowanie roślin pestkowych w martwe oko pospolicie się nie udaje, wyjąwszy brzoskwinie, które oczkowane w oko martwe udają się najczęściéj dobrze, ponieważ latorośl wystrzela w tymże jeszcze roku, i dlatego lepiéj od mrozów zabespieczyć ją można. Oczkowanie w oko martwe wymaga więcéj staranności niżeli w oko żywe, wtedy bowiem drzewa mają już mniéj soku i kora nie łatwo odejmować się daje. Którymkolwiek sposobem oczkować się będzie, unikać zawsze należy pory południowéj i dni gorących, gdyżby sok zbyt szybko wysechł; niepodobieństwem jest bowiem osadzić oczko tak szybko, żeby się podczas téj czynności płyn obcy za korę nie dostał. Ludzie praktyczni przekonali się z doświadczenia, co i ja sam w moim ogrodzie stwierdziłem, że oczkowanie w martwe oko wtedy się najlepiéj i najpewniéj udaje, kiedy się wsadzi oczko na stronie drzewka zwróconéj ku południowi; w żywe zaś oko, kiedy się czynność ta wykonywa na stronie obróconéj ku wschodowi. Oczkując bliżéj ziemi, otrzymamy piękniejsze drzewa niżeli wtedy kiedy oczkować będziemy blizko korony. Dla pewności skutku można będzie osadzić kilka oczek razem, z których gdyby się wszystkie przyjęły, trzeba następnéj wiosny zbyteczne obciąć i zostawić jednę tylko latorośl najsilniejszą; nie należy też zapominać podlewania oczkowanych drzewek w czasie suchym.

Drugim sposobem uszlachetniania drzewek jest:

**Stosowanie czyli Łączenie albo Kopulizowanie.** Gdy zetniemy ukośnie wierzchołek drzewka grubego jak lotka gęsia i przyłożymy część odciętą znowu do pnia, obwiązawszy starannie ranę łykiem nasmarowaném maścią woskową, to część ta do niego przyrośnie; gdy zaś w miejscu odciętéj części dziczki weźmiemy zraz szlachetny, takowy przyłożymy do ukośnéj płaszczyzny tak aby drzewo przystało do drzewa, kora do kory, to zrosną się one podobnież; działanie to nazywa się łączeniem, stosowaniem, lub kopulizowaniem. Obwiązanie łykiem lub papierem nasmarowanym maścią jest i tu konieczne; jeżeli zaś zraz jest cieńszy od dziczki, wtedy można je tak z sobą połączyć żeby kora dziczki w jedném przynajmniéj miejscu zetknęła się z korą zrazu, przez co sok z pierwszéj będzie mógł w stępować do ostatniego i zrośnienie obydwóch nastąpi. Zraz użyty do łączenia powinien mieć tylko trzy lub cztery oczka i być do pnia tak przytwierdzonym, tudzież bandażem nasmarowanym maścią opatrzonym, iżby go wiatr nie mógł odłamać, ani powietrze i wilgoć do miejsca połączenia dostać się nie mogły. Łączenie może się odbywać tylko na wiosnę, tu bowiem potrzebne jest głównie silne krążenie soków w dziczce. Nie należy brać zrazów które się już rozwinęły lub też rozwijać się zaczęły, i dla tego należy je przygotowywać z początkiem marca i przechowywać aż do czasu użycia w piwnicy lub mchu wilgotnym. Tak uszlachetnioną dziczkę należy obwiązać cierniem, iżby ptastwo, siadając na zrazy jeszcze słabe, takowych nie łamało. Po przyjęciu zrazu popuszcza się bandaż, a późniéj całkiem się go odrzuca. Przed niedawnym czasem zaczęto kopulizować na korzeniach dziczek, która to operacja dzieje się w sposób wyżéj opisany, tu wszakże miejsce złączenia musi się znajdować pod ziemią; kopulizowanie korzeni nawet zimą można wykonywać, poczém przechowuje się je przez zimę w doniczkach, a na wiosnę dopiero do gruntu przenosi.

Najdawniejszym sposobem uszlachetniania drzew owocowych jest:

**Szczepienie**, którego używa się dziś tylko przy uszlachetnianiu dziczek już dość grubych, tudzież przy osadzaniu zrazów na gałęziach. Znany jest już zapewne ten rodzaj roboty i dla tego nie będę tu opisywać metody téj po szczególe, nadmienię tylko, że zrazy do szczepienia używać się mające należy już w lutym przygotować i w ziemi wilgotnéj przechować aż do kwietnia, w którym to miesiącu szczepienie zwykle się uskutecznia. Główną rzeczą przy szczepieniu jest, iżby tak wsadzić ścięty klinowato zraz na pieńku mającéj się uszlachetnić dziczki, aby kora przypadła na korę, przez co sok z pnia dostanie się do zrazu i zrośnięcie ich nastąpi. Obandażowanie powinno być szczelne, tak iżby do miejsca złączenia powietrze ani wilgoć dostać się nie mogły, co najpewniéj osiągnie się używając maści drzewnéj, jaką można przyrządzić topiąc smołę szewską z tłustością. Resztę wskazać może lepiej każdy mający w tym rodzaju w szlachetniania wprawę ogrodnik, anizeli bym ja to opisać potrafił, akie bowiem rzeczy nie tylko widzieć ale nadto koniecznie samemu wykonać należy, chcąc się z całą potrzebną przy tém manipulacyą gruntownie obeznać. Zresztą nie jedno jeszcze wyjaśnię późniéj, o czém tu tylko nawiasowo wspomniałem; chciałbym bowiem jeszcze napisaś o pielęgnowaniu ogrodów owocowych, które mimo całéj swéj ważności, są u nas dotąd w wielkiém zaniedbaniu.

———

## Konkurs rolniczy i wystawa rolniczo-przemysłowa w Paryżu.

Tegoroczny wielki konkurs i wystawa w pałacu przemysłowym należą do uroczystości najświetniejszych, jakie dotąd w tym rodzaju uwidzianemi były w Paryżu; lubo zebrane tylko z 86 Departamentów Francji, przewyższały liczebnie konkurs powszechny z r. 1856 o jedną czwartą część.

Obliczono że zwiedzający, któryby chciał był poświęcić każdemu przedmiotowi chociażby tylko jednę minutę, potrzebowałby był dni 14 do zupełnego obejrzenia wystawy, któréj czas otwarcia bardzo słusznie o 3 dni przedłużonym został.

Osobny konkurs międzynarodowy machin rolniczych otwartym był prócz tego w Vincennes, gdzie zarazem odbywały się próby funkcyonowania niektórych machin, i była to okazja niezmiernie interesująca widzieć tamże coraz pomyślniejszy postęp przemysłu na drodze téj.

Minister rolnictwa przepędził dzień cały na terytorjum doświadczeń. Machiny żęły i siekły rozmaite gatunki pastewne, a przeprowadzane w miejsca najtrudniejsze, odnosiły tryumf nawet nad stawianemi im przeszkodami sztucznemi.

Najwięcéj zajmowały machiny do koszenia siana, rzucające pokos w górę dla ile możności szybkiego jego osuszenia. Machiny do zbioru gromadziły osuszone siano i potrzeba było ręcznéj pomocy tylko do nakładania na wozy.

Sędziowie konkursu, (liczba ich wyniosła 208 na 32 sekcji podzielonych) zadeklarowawszy o machinach tego rodzaju pod względem mechanizmu problematy najdostateczniéj odpowiadające, przyznali p. *Mazier* w Paryżu i *Burgess* et *Key* w Londynie pierwszéj klassy nagrody.

Nie będziemy mówić o wszystkiém, bo na to potrzebaby zapełnić woluminy, gdyż liczba samych roślin alimentarnych wynosiła 4087 grup, powiémy raczéj o tém co przypadkowo, a może dosyć szczęśliwie, napotkaliśmy ważniejszego.

Jednym z najpierwszych przedmiotów wystawy był niezaprzeczenie przedstawiony system kolei żelaznéj posiłkowéj p. *Gally-Casalat*, którego okaz (specimen) ściągnął uwagę ludzi kompetentnych.

Urządzenie takich kolei żelaznych na drogach zwyczajnych dopełniłoby już we Francji ostatecznego połączenia sieci kolei tak zwanych cesarskich i departamentowych, a transportowanie na kolejach tego rodzaju końmi ciągnionych stałoby się nietylko o wiele spieszniejsze lecz nadto daleko mniej kosztu wynoszące. P. Gally-Cazalat obmyślił bowiem nadanie formy cylindrowéj relsom systemu swego, których trwałość jest nieskończona, gdyż po pewnym jakim czasie rotacją kół wydrążonych żłóbkowato z formy wyszłe potrzebują tylko być nieco obrócone dla przywrócenia potrzebnéj im wałkowatości.

Nadto tenże system budowy kolei, którego fundament w równoległéj linji z szynami (relcami) stanowi pokład botonu hydraulicznego, daje opór ciśnieniu na relsy poziomemu, jako téż parciu z stron bocznych.

Próba kolei pośredniczéj p. Gally-Cazalat odbyła się w obecności komissji robót publicznych w jednych z alei prowadzących do Neuilly i okazała wszelkie warunki ekonomji a nadewszystko nieugiętości i wielkiéj trwałości, oraz łatwość naprawy, w ogóle to, czego żaden system kolei pociągu konnego dotąd nie przedstawił.

Z niezliczonéj liczby machin i narzędzi rolniczych wiele bardzo jest znanych i ocenionych od dawna, wiele téż mało co wartych.

Wielkie i słuszne wywołał podziwy wystawiony spichlerz konserwacyjny p. *Emile Pavy*, chociaż tenże w nagrodę tylko medalem złotym zwyczajnym obdarzonym został. Cały Paryż pilnie się przypatrywał całkowitemu w nim funkcyonowaniu. Zboże wychodzące z młockarni wpada do przetaka (rzeszota) który je oczyszcza i zapomocą pewnego rodzaju opałki na łańcuszku zawieszonéj zaraz je przeprowadza do pewnych naczyń czyli cylindrów glinianych przepalonych, w których się konserwuje zabezpieczone od kurzu, fermentacji, robactwa i t. p. Wszystko dzieje się sposobem bardzo łatwym, pojedynczym i ekonomicznym, i jest to wynalazek niezmiernie wielkiéj wagi w gospodarstwie. Nie chodzi tu jedynie o zakonserwowanie zboża, lecz chodzi także o to, ażeby znów to konserwowanie nie kosztowało więcéj niż zboże samo! Ścisłe wyrachowania wykazały, iż zbudowanie takiego spichlerza wynosi najwięcéj 6 franków na 1 hektolitr. Dodajmy do tego 5 od sta jako procent od kapitału i 5 od sta na amortyzacją i utrzymanie spichlerza. Budynek taki wytrzyma sto lat i więcéj, a przez sto lat po 5% siedm razy powetują się koszta. Robocizna około spichlerza wynosi 10 centimów na hektolitr za rok jeden. Zboże gdy odłożone na przechowanie płaci 15 fr. przedstawia kapitał od którego procent 5% czyni 75 centimów, które dodawszy do 60 centimów amortyzacji i 10 cent. robocizny przedstawi koszta 1 fr. 45 cetim. na 1 hektolitr i na rok jeden. Przypuściwszy, że przechowujemy zboże przez lat 5, uczyni 7 fr. i 25 cent., to jest podwyższa zboże do ceny 22 fr. 25 cent. Czy za 5 lat nie sądzilibyśmy sprzedać znacznie wyżéj i osiągnąć zysk znakomity? Gdyby np. w roku zeszłym, gdy średnia cena zboża we Francji była 16 fr. 58 cent., był ktoś zakonserwował w ten sposób zboże, byłby dzisiaj piękny zrobił interes, sprzedając je po fr. 26; a kto wié gdyby je póżniéj sprzedał, zwłaszcza gdy złe powietrze jeszcze daléj się przeciągnie!

P. *Champonnois* otrzymał z ogólném współprzyzna-

niem wielki medal złoty za system destylarni, jako najoszczędniejszy a najwięcéj wydający i pod każdym względem dziś najlepszy.

PP. *Pinet* w Abilly (Indre i Loire) i *Calla* w Paryżu otrzymali wielkie medale złote za machiny maneżowe, młockarnie, lokomobile i t. p. Również za młockarnią parową przenośną wydającą ziarno najzupełniéj oczyszczone odebrał medal złoty p. *Gerard* w Vierzon.

PP. *Schlosser* i *Laurent* w Paryżu dostali pierwsze nagrody za konstrukcje aparatów do drenowania.

Najlepszy przetak został uznany p. *Pialoux* w Agen.

P. *Mercier* w Ferté pod Jouarre wystawił wiatrak sposobem maneżu, który okazał się bardzo praktycznym. Wymaga bardzo małéj siły, a jest nadzwyczaj produkcyjny. Zboże się w nim przewietrza, oczyszcza, a następnie miele. Mąka bywa podzielona, przepytlowana; wszystko połączone w małym obrębie i siły stosunkowo bardzo umniejszonéj.

P. Mercier pominięty został w nagrodach.

*(D. c. n)*

## Hodowla poziomek.

Ogrodowe poziomki, nie tylko ze względu na ich wyborny i zdrowy owoc, ale téż z powodu korzyści jakie ich hodowla przynieść może, na większą niż dotąd zasługują uwagę; ponieważ więc niejednemu właścicielowi ogrodu przydać się może racjonalna skazówka ich uprawy, podaję czego mnie w téj mierze długoletnie doświadczenie nauczyło.

Ażeby plantacja poziomczana dobrze się wiodła, wystawiona być winna ile możności ku południowi albo ku wschodowi. Jakkolwiek nie wszystkie gatunki poziomek jednakową lubią ziemię, wszelako grunt silny, nie nazbyt zwięzły jest dla nich w ogóle najwłaściwszy. Przestrzeń ogrodu przeznaczona pod poziomki winna być przynajmniej na 14 dni przed ich zasadzeniem głęboko skopaną i napół przegniłym gnojem końskim silnie nawiezioną. Kwatery same albo grzędy tak powinny być urządzone, aby z łatwością dostąpić było można do każdéj z flanc, które się zasadzają w szachownicę i utrzymują w odstępach na 18 cali jedna od drugiéj. Przy przekopywaniu grzęd tych trzeba starannie wyzbierać poczwarki chrząszczów, gdyż te bardzo dla plantacji poziomczanych są szkodliwe i częstokroćcałe ich zagony zeszczętem niszczą. Najpewniejszy środek zupełnego pozbycia się tych pędraków jest: na spodzie grzęd zakopać cienkie warstwy liści klonowych lub kasztanowych; gdyż to robactwo, które dla ochrony przed zimnem ma zwyczaj wkopywać się głęboko w ziemię, zdécha, skoro jaka nieprzełamana zawada niedozwala mu zadosyć uczynić temu popędowi natury.

Wystrzegać się również należy sadzenia słoneczników wpobliżu plantacji poziomczanych, gdyż doświadczenie uczy, że wyziewy téj rośliny są dla poziomek szkodliwe.

Poziomki sadzić można albo w kwietniu, albo na początku jesieni od końca sierpnia do połowy września. Jesienne sadzenie jest w ogóle korzystniejsze, gdyż prędzéj prowadzi do celu; gatunki albowiem które nie należą do miesięcznych, częstokroć jeszcze w drugim roku nie rodzą: miesięczne zaś nawet na wiosnę sadzone obfity wydają owoc.

Na wysadki najlepiéj brać odrośle ze starych krzaczków, albo kawałki ich korzeni; hodowanie z nasienia jest oczywiście daleko powolniejsze, i wtenczas chyba możnaby je zalecać, gdybyśmy pragnęli nowe wyprowadzać odmiany. *)

Co się tyczy odrośli, nadmieniamy, iż strzedz się należy brać je z głucho częstokroć kwitnących krzaków, i że ile możności te wybierać potrzeba które rosną najbliżéj pnia głównego, macicznego, gdyż te najobficiéj rodzą. Nie należy téż odrośli tych wcześniéj od krzaczka oddzielać, aż w chwili zakładania plantacji; w ogóle przestrzegać, aby flance nazbyt przed zasadzeniem ich nie wyschły.

Przyczynia się wielce do bujnego wzrostu flanc poziomczanych, jeżeli każdą z osobna zasadzi się w dołek napełniony ziemią inspektową albo dobrze przegniłym gnojem i dosyć wilgotno utrzymuje.

Skoro tylko zasadzone poziomki pędzić zaczynają, należy rzędy między flancami pokryć słomiastą mierzwą, strzegąc się przyciśnięcia środkowych, serdecznych liści rośliny, gdyżby to wzrost ich wstrzymywało. Pokrycie słomą utrzymuje grunt w przynależnym chłodzie i wilgoci, i zapobiega powalaniu się jagód na gołéj ziemi. (Zamiast słomy można z korzyścią użyć mchu leśnego. *Red.*)

Równocześnie z pojawieniem się pierwszych łodyg kwiatowych wyrastają téż pierwsze odrośle, które, jeżeli pierwszy zaraz owoc zbieramy, winny być starannie obłamane, aby plonowi nie czyniły uszczerbku.

Skoro tylko pokażą się łodygi kwiatowe, należy obficie polewać, co może być w całéj pełni swiatła słonecznego dokonywane, gdyż stare przysłowie mówi, że poziomki wolą pić wodę studzienną niż deszczową, a w lata dżdżyste nigdy nie są tak dobre jak w lata suche.

Chcąc z jednéj i téj saméj plantacji mieć poziomki nie w jednym czasie, potrzeba tylko u roślin które mają później rodzić poobrzynać równo liście, kwiaty i wicie około 2 cale wysoko nad ziemią, i grzędy ob-

*) Z własnego doświadczenia możemy zdaniu temu zaprzeczyć. Nasiona miesięcznych poziomek zasiane wcześnie w lutym, w inspektach, dostarczają flanc, które w maju przesadzone na grzędy, już téj saméj jesieni rodzić zaczynają. (*Red.*)

ficie podléwać; przez co opóźnić można 6 do 8 tygodni zawiązanie się owoców.

Zbierając owoce uważać należy, aby nie obrywać ogonków na których są osadzone jagody, gdyż to wywiéra wpływ bardzo szkodliwy na inne jeszcze niedojźrzałe owoce téj saméj łodygi.

W drugim roku istnienia plantacji okopać należy starannie każdą roślinę na wiosnę i pielęgnować jak wyżéj wskazano.

Dłużéj nad dwa lata zostawiać na tém saméin miejscu plantacją poziomek nie jest dobrze, gdyż coraz skąpiéj obradzać będą.

Nie można tu przemilczéć szczególnéj własności świeżo zasadzonych flanc poziomczanych, to jest podnoszenia się w górę ich korzeni bez żadnego zewnętrznego powodu, co częstokroć nędzne ich rośnienie za sobą pociąga. Wszelako częsty przegląd plantacji i lekkie przygniecenie podniesionych korzeni najzupełniéj téj niedogodności zapobiega.

*(Fr. Bl.)* **I. Wagus.**

L. 768.

## Obwieszczenie. *)

Ś. p. Jan Maciąg zapisał rozporządzeniem ostatniéj woli z dnia 29go Grudnia 1854. sumę 10,000 fl. m. k. na utworzenie stypendyów dla uczniów szkoły agronomicznéj, istniejącéj przy zakładzie gospodarskim w Dublanach obwodzie Lwowskim. Prawo ubiegania się o te stypendya nadał ś. p. Jan Maciąg wyłącznie młodzieży katolickiéj krajowéj, t. j. urodzonéj w Galicji lub w Wielkiém Xięstwie Krakowskiém z ojca w Galicji lub Wielkiém Xięstwie Krakowskiém urodzonego, z tém zastrzeżeniem, że pierwszeństwo przed wszystkiemi o stypendya w mowie będące ubiegającemi się, powinni mieć krewni ś. p. Jana Maciąga z familii Maciągów i Zubów, t. j. potomkowie jego braci: Andrzeja, Walentego, Stanisława i Wojciecha Maciągów, tudzież siostry: Agnieszki z Maciągow zamężnéj Zubowéj; w razie zaś gdyby nikt z rzeczonych krewnych o stypendya w mowie będące nie ubiegał się, stypendya rzeczone mają być nadane innym ubiegającym się, z pierwszeństwem wszakże dla synów włościańskich.

W myśl rozporządzenia ostatniéj woli ś. p. Jana Maciąga, powinien jednak każden ubiegający się o stypendya w mowie będące złożyć świadectwa ubostwa, moralności, tudzież potrzebnych nauk do wstąpienia do szkoły agronomicznéj, lub zdać examin wstępny, i, co się zresztą samo przez się rozumié, do szkoły agronomicznéj w Dublanach być przyjętym i tamże naukom gospodarskim się oddawać.

Z dochodów kapitału wyżéj rzeczonego udzielone będą, w myśl powołanych postanowień ś. p. Jana Maciąga uczniom szkoły gospodarskiéj w Dublanach na rok szkolny z dniem 15go Października 1860 rozpocząć się mający 4 stypendya, mianowicie jedno na 300 fl. dwa po 200 fl. a jedno na 150 fl. wal. austr.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, za porozumieniem się z Kuratorem téj fundacyi Panem Franciszkiem Smolką, wzywa przeto niniejszém wszystkich tych którzy w myśl postanowień rozporządzenia ostatniéj woli ś. p. Jana Maciąga wyżéj wyszczególnionych sądzą mieć prawo do ubiegania się o stypendya w mowie będące, ażeby podania w tym względzie z dowodami odnoszącemi się do wyżéj wytkniętych warunków najdaléj do dnia 30go września 1860 do Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie wnieśli.

**Od Komitetu c. k. galic. Tow. gosp.**

We Lwowie dnia 28 Lipca 1860.

Vice-Prezes
**Krasicki.**

Sekretarz.
**Przyłęcki.**

*) Dla zapobieżenia nieporozumieniom w obwieszczeniu zatrzymane są ściśle wyrazy zapisu.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Piszą *z Szczecina* 24 sierpnia: I w tym tygodniu czas był dżdżysty i burzliwy. Toż samo donoszą z całych Niemiec, Anglji, Danji, Szwecyi, Finlandji i t. d. gdzie żniwa poczęści i tak spóźnione, bardzo wolno postępują, a gatunek ziarna psuje się. Względem rezultatu żniw piszą z Anglji, iż zapewne gorzéj jeszcze wypadnie, niż się poprzednio spodziewano; a świeże rozporządzenie rządu francuzkiego, dozwalające wprowadzania zboża z zagranicy za opłatą cła najniższą *), jasno przekonywa, iż i tam zbiory nie odpowiadają potrzebom konsumcji. — W Danji, Szwecji i Finlandji urodzaje nadzwyczaj obfite; wszelako z powodu zimnéj i mokréj pory, w północniejszych okolicach żyto nawet jeszcze nie wszędzie sprzątnięte, a gatunek mocno cierpi przy codzienné słocie. Ziemniaki są tam powiększéj części zdrowe i trzymają się silnie.

*Wrocław 25 Sierpnia.* Pogoda w zeszłym trwale tygodniu była piękna a żniwo zbliża się coraz bardziéj do końca. W ogóle tegoroczne zbiory poczytują za obfite, tylko że zboże wilgotno zwiezione nie prędko jeszcze na targi przybyć może. Téj okoliczności mianowicie przypisać należy ciszę w naszym handlu zbożowym; bo starego ziarna brakuje, a nowe tylko do przymięszania kupują. Pszenica przychodząca tu z Węgier koleją, nie zatrzymując się wcale na naszym placu, naładowana na berlinki odchodzi do Szczecina; tutejsze zaś świéże ziarno i za wilgotne jeszcze i za wysoko stoi w cenie aby mogło być przedmiotem spekulacji. Żyta starego albo brak zupełny, albo niezmiernie drogie. Znaczą: *Pszenicę* białą 86—92—98 sgr. (fl. 12.60—13.50—14.38 korzec), żółtą 85—90—95 sgr. (fl. 12.47—13.20—13.94); *żyto* stare 63—66 sgr. (fl. 9.24—9.68), nowe 54—60 sgr. (fl. 7.90—8.80); *jęczmień* stary galicyjski 48—53 sgr. (fl. 7—7.77), nowy 38—45 sgr. (fl. 5.57—6.60) wedle wagi i gatunku; *owies* stary 30—32½ sgr. (fl. 4.40—4.76), nowy 24—26 sgr. (fl. 3.50—3.80). — Wszystko obliczone po kursie 76¼ tal. za 150 fl. w. a.

**Koniczyna** podnosi się w cenie, z powodu zakupna dla południowych Niemiec i Hamburga, jako też na spekulacyą. Znaczą czerwoną 10—12—13½ tal. za centr. berl. (fl. 22—26.40—29.70 za ctr. wied.).

*) Cło od zboża we Francji jest ruchome, tém wyższa im niższa cena przeciętna, którą pierwszego dnia każdego miesiąca ustanawia minister handlu wedle raportów targowych. Pod względem cła zbożowego podzielona jest Francja na 4 klassy czyli okręgi a w każdym z nich wysokość cła odpowiada innéj cenie przeciętnéj. Najniższe cło od pszenicy jest 25 cent., od hektolitra od żyta 15 c. (Red.)

Marcelli Jaworncki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.